OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

哈爾濱波蘭民主日報

Nr. 19 piątek 24 maja 1946 r. Charbin Cena 4 Gobi

Będziemy to pamiętali !

"Ulegając wpływowi Moskwy—Warszawa wkrada się głęboko w tereny niemieckie i wyrzuca miliony Niemców z Polski"

(z mowy Churchilla w Fulton)

3 miliony Polaków na Ziemiach Odzyskanych

Pełnomocnik Rządu do spraw repatriacji, komisarz dla akcji przesiedleńczej wiceminister Wolski udzielił prasie polskiej wywiadu w sprawie osadnictwa na Ziemiach Zachodnich.

"Napływ ludności na Ziemie Zachodnie — mówi wiceminister Wolski — po przejściowym okresie osłabienia w listopadzie i grudniu — w pierwszych miesiącach roku bieżącego wzrósł wydatnie. Jedynie w styczniu przesiedlono tam 124 tysięcy ludzi, w lutym, choć nie ma dotąd dokładnych zestawień, liczba osób, które udały się na Zachód, wnioskując z codziennych raportów, była jeszcze znacznie większa. W marcu napływ ludności będzie z pewnością jeszcze większy niż w miesiącach ubiegłych.

W chwili obecnej zamieszkuje Ziemie Odzyskane, według dokonanych przez nas obliczeń 2.890.000 Polaków.

Ta cyfra jest najlepszą odpowiedzią na głosy wszelkich pesymistów wyrażających obawy, czy ludność z Ziem Odzyskanych nie będzie z powrotem odpływać w głąb kraju.

Ciężka zima nie wypłoszyła ich stamtąd—i z całą pewnością pozostaną tam nadal.

Niezależnie od ruchu przesiedleńczego z kraju w marcu przybędzie z Rosji według naszych opartych o podstawy przewidywań 300.000 ludzi (14.425 wagonów) wraz z inwentarzem i sprzętem. W tej liczbie będzie przynajmniej 200 tysięcy rolników, wśród pozostałej części — znaczny procent rzemieślników i fachowców, więc element dla nas wyjątkowo cenny. Wszyscy ci ludzi kierowani są na Ziemie Odzyskane.

Niektóre powiaty, jak Jelenia Góra, Wałbrzych czy Kamienna Góra, są już całkowicie zaludnione i akcja osadnicza została w nich zakończona. Są nawet powiaty już przeludnione np. Kładzko, skąd właśnie wysiedlamy w tej chwili Niemców. Z miast przeludnionych wymienię choćby Olsztyn, z którego trzeba będzie przesiedlić pewną ilość rodzin do innych miast.

Akcja wysiedlania Niemców z Ziem Zachodnich wiąże się ściśle z akcją zaludniania tych obszarów przez Polaków. Niemcy usuwani są przede wszystkim z powiatów dostatecznie nasyconych elementem polskim. Wysyłani są transportami pod konwojem do strefy angielskiej, gdzie przekazywani są odpowiednim władzem tamtejszym.

Cała akcja wysiedlania Niemców prowadzona jest planowo i w sposób humanitarny. Ogółem do tej chwili wysiedlonych zostało zarówno z terenów południowych jak północnych Ziem Odzyskanych około 340 tys. Niemców. Wysiedlanie trwa nadal."

Następnie wiceminister Wolski oświetlił stan zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

"Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że na ziemiach tych, zwłaszcza na Śląsku, rozwija się i przynosi duże rezultaty praca przemysłu, nie tylko zresztą państwowego i samorządowego, ale i prywatnego.

Rozwijają się również inne gałęzie gospodarki. Jeśli chodzi np. o gospodarkę rybną, dość wspomnieć, że z tamtych terenów ściągamy już kontygent w ilości około 10 ton ryb miesięcznie i że zakłada się już nawet m. in. w Gorzowie i Olsztynie wylęgarnie ryb."

Na zakończenie wywiadu wiceminister Wolski odpowiedział na pytanie, dotyczące cyfrowych wyników dotychczasowej akcji repatriacyjnej, obejmującej Polaków tak z różnych krajów Europy Zachodniej jak ze Zw. Radzieckiego.

"Z zachodu w pierwszym okresie, gdy jeszcze nie kontrolowaliśmy przypływu repatriantów, przybyło do Polski około 800 tysięcy ludzi, później przez punkty PUR do dnia 16 lutego br. 694.480. Razem więc około półtora miliona. Ze wschodu ogółem przesiedlono do tej chwili do Polski około 900 tysięcy ludzi".

ANDERS PRZECIWKO GRANICOM ZACHODNIM

Pisma polskie podają z oburzeniem treść rozmowy generała Andersa z agencją "International New Serwice", opublikowaną w skrajnie prawicowej gazecie włoskiej "Italia Nuova". Generał Anders wystąpił przeciwko nowym polskim granicom zachodnim, mówiąc o ich "sztuczności" i wyrażając przypuszczenie, że mogą one stworzyć "śmiertelną nienawiść pomiędzy Polską a Niemcami."

W tej sprawie organ armii polskiej "Polska Zbrojna" pisze: "Anders nie dostrzegł przez sześć lat okupacji hitlerowskiej żadnej przyczyny śmiertelnej nienawiści Polaków do Niemców. Anders bardzo się boi wytworzenia nienawiści do Niemiec. Jeśli jednak zrezygnujemy z naszych praw do Ziem Zachodnich, to Niemcy będą nas bardzo kochali i może zechcą ruszyć do spółki z Andersem i wywalczyć Polskę dla Andersów, Arciszewskich, Raczkiewiczów. Cyniczna prawda dążeń i zamiarów bankrutów londyńskich jeszcze chyba nigdy nie znalazła tak jaskrawego i drastycznego oświetlenia, jak w tym ostatnim wywiadzie generała Andersa".

"Dziennik Ludowy" podkreśla, że publiczne wystąpienie Andersa przeciw nowym polskim granicom ma miejsce właśnie wtedy, gdy sprawa tych granic stanęła mocniej w opinii międzynarodowej. "Oświadczenie to — pisze dziennik — jest po prostu zdradą narodową".

Protest

W związku z ostatnią mową Churchilla Poznańska Wojewódzka Rada Narodowa powzięła jednogłośnie następującą uchwałę:

"Ze zdumieniem usłyszeliśmy przemówienie Churchilla, w którym powiedział on m. in.: "Ulegając wpływowi Moskwy—Warszawa wkrada się głęboko w tereny niemieckie i wyrzuca miliony Niemców z Polski". Poznańska Wojewódzka Rada Narodowa, jako reprezentacja społeczeństwa zachodniego Polski, wyraża ubolewanie z powodu tak potwornego potraktowania przez polityka angielskiego najżywotniejszych interesów najwierniejszego sprzymierzeńca Anglii w najcięższym dla Anglii okresie.

Społeczeństwo Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej gorąco protestuje przeciwko temu oświadczeniu i podkreśla, że ziemie nad Odrą i Nysą są historycznymi ziemiami Słowian, a włączenie ich do odrodzonego Państwa Polskiego jest tylko skromnym zadośćuczynieniem za ogrom ofiar i cierpień bohatersko walczącego narodu.

Poznańska Rada Wojewódzka przypomina, że b.

(dalszy ciąg na str. 2-iej.)

Wielka Decyzja

(dalszy ciąg referatu Ministra Przemysłu Hilarego Minca)

W dalszym ciągu referatu minister Minc odpowiedział na mogące powstać pytania: Czy olbrzymi majątek, który znajdzie się w ręku Państwa nie zostanie zmarnowany? Czy będzie celowo i rozumnie wykorzystany.? Pytania te muszą się nasunąć wobec świeżych jeszcze w pamięci i niesławnych doświadczeń gospodarki etatystycznej w Polsce przedwrześniowej.

"Porównywanie obecnej upaństwowionej gospodarki z etatystycznymi przedsiębiorstwami Polski przedwrześniowej jest błędne w założeniu. Przedsiębiorstwa te w Polsce przedwojennej były przedsiębiorstwami państwa rządzonego przez obszarników i wielkich kapitalistów i dlatego kierunek ich działalności musiał być zgodny z ogólnym charakterem państwa, którego były własnością. Stąd i dla tego przedsiębiorstwa te pracowały nie dla narodu, lecz dla państwa obszarników i wielkich kapitalistów. Przedsiębiorstwa etatystycznego były zakładane głównie w tych dziedzinach, których nie chciał objąć kapitalista prywatny. Zakładane były jako państwowe wyspy w morzu prywatnej własności kapitalistycznej. Przedsiębiorstwa te były oderwane od całości ekonomiki i stąd ich ogólna nierentowność. Przedsiębiorstwa etatystyczne Polski przedwrześniowej rządzone były przez zaskorupiałą, skostniałą, oderwaną od życia i od mas biurokrację urzędniczą. Stąd i dla tego kierownictwo tych zakładów często przypominało raczej mandarynów chińskich, niż zdolnych i energicznych działaczy przemysłowych. Nasze przedsiębiorstwa upaństwowione rządzone są przez ludzi przemysłu — inżynierów i techników, i nowych ludzi, ludzi z dołu, wydźwigniętych z mas robotniczych na stanowiska kierownicze. Stąd i dlatego nie ma ducha chińskich mandarynów w naszym sektorze upaństwowionym, a tętnić w nim będzie coraz bardziej młody i zdrowy duch dobrze pojętej przedsiębiorczości."

"Jeżeli nas pytają, gdzie gwarancje, że olbrzymi dorobek oddany w ręce Państwa nie zostanie zmarnowany — odpowiadamy na to: Gwarancje leżą w demokratycznym charakterze naszego Państwa, w demokratycznym charakterze naszej gospodarki, w inicjatywie, w energii twórczej, w ofiarności, zdolności i w talentach polskich mas ludowych. Dlatego Demokratyczne Państwo Polskie, masy ludowe, a zwłaszcza klasa robotnicza potrafią, jak to wykazało doświadczenie, nie tylko zachować majątek sektoru upaństwowionego ale i pomnożyć go i rozszerzyć dla dobra całego narodu."

Następnie minister Minc wyjaśnił z jakich względów Rząd stoi na stanowisku wypłaty odszkodowania za przedsiębiorstwa obywateli polskich i obywateli państw zaprzyjaźnionych.

"Stoimy na stanowisku wypłaty odszkodowania z następujących zasadniczych względów:

Wzgląd pierwszy — na charakter odbywających się u nas przemian społecznych. Konfiskata przedsiębiorstw bez odszkodowania oznaczałaby wejście na drogę rewolucji socjalistycznej. My na tę drogę nie wchodzimy i dlatego przeprowadzamy przejęcie przedsiębiorstw na rzecz Państwa za odszkodowaniem, podobnie jak się dzieje w Czechosłowacji, Francji czy Anglii i w przeciwieństwie do Rosji Radzieckiej, która zgodnie z rewolucyjno socjalistycznym charakterem swojego ustroju przeprowadziła zwykłą konfiskatę własności kapitalistycznej. Nie przeprowadzamy rewolucji socjalistycznej i dlatego wypłacamy odszkodowanie."

"Przeprowadziliśmy natomiast na wsi polskiej, pod postacią reformy rolnej, rewolucję agrarną, rewolucją spóźnioną u nas w stosunku do innych krajów zachodnich. Zlikwidowaliśmy w 1945 roku feodalne obszarnictwo, które we Franji zostało zlikwidowane przez Wielką Rewolucję w końcu osiemnastego wieku. I dla tego, podobnie jak to było np. we Francji, przeprowadziliśmy wywłaszczenie ziemi obszarniczej bez odszkodowania. Kto nie rozumie tych różnic, ten nie zna i nie rozumie historii."

"Wzgląd drugi — na dążność do uczynienia wszystkiego, by doprowadzić jak najszybciej do nawiązania normalnych gospodarczych stosunków z Zachodem. Przez wypłatę słusznego i usprawiedliwionego odszkodowania kapitalistom zagranicznym chcemy usunąć wszelkie możliwe pretekst do utrudniania naszych więzi gospodarczych z Zachodem. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy godzili się na to, by odszkodowanie, by słuszne odszkodowanie przeobraziło się w jakiś haracz i daninę hamującą rozwój naszego Kraju. Nie po to uwalniamy się od trustów i karteli, by popaść od nich w zależność w innej formie. Sądzę, że będą wyrazicielem opinii całej Wysokiej Izby i całego Narodu, jeśli powiem, że odszkodowanie, słuszne odszkodowanie winno przez nas być wypłacane w takiej wysokości, w takich formach, w takich terminach i w takich warunkach, by nie przeszkadzało ono szybkiej odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki."

"Wysoka Izbo!

"Złożone projekty ustaw rozgraniczają pole działalności Państwa i inicjatywy prywatnej i wnoszą w te niedostatecznie rozwiązane dotąd kwestie niezbędną jasność. Ustawa o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu stanowi jakby list żelazny dla kupców i przemysłowców, wykonujących zgodnie z obowiązującymi przepisami swój zawód. Ustawa ta stwierdza nienaruszalność prawa własności i nienaruszalność swobodnego rozporządzania tą własnością. Ustawa ta stanowi podwaliny pełnej praworządności w dziedzinie gospodarczej. Chcę tu oświadczyć, że tej praworządności będziemy przestrzegać ściśle i skrupulatnie, a winnych jej łamania, jeśli się tacy znajdą, karać zgodnie z przepisami obowiązującego prawa."

"Ustawa ma na celu popieranie zdrowej inicjatywy przywatnej przez stworzenie dla niej odpowiedniej atmosfery, odpowiedniego klimatu, odpowiednich ram działania i pełnego poczucia bezpieczeństwa. Dla tego dla tej części kapitałów, które obecnie zaangażowały się w działalność spekulacyjną, ustawa ta powinna zabrzmieć, jak trąbka odwrotu od powojennej spekulacji do normalnej, pokojowej działalność produkcyjnej i handlowej.

"Jeśli chodzi o Rząd, to dla każdego powinno być jasne, że im wydatniej będzie on popierał zdrową i pożyteczną prywatną inicjatywę w przemyśle i handlu, tym ostrzej będzie zwalczał wszelkie objawy spekulacyjnego rozwydrzenia."

"W związku z rozgraniczeniem działalności Państwa i inicjatywy przywatnej staje przed nami szereg zagadnień, dotyczących wzajemnych stosunków, wzajemnego współdziałania między sektorem upaństwowionym, a sektorem inicjatywy prywatnej. Dotychczas przemysł prywatny żył bądź ze starych zapasów, bądź też z innych, żeby nie powiedzieć nielegalnych, źródeł. Obecnie te możliwości kończą się i jest rzeczą jasną, że rozwój przemysłu prywatnego będzie niemożliwy bez korzystania z podstawowych surowców i materiałów pomocniczych, znajdujących się w ręku Państwa. Państwo tej pomocy przemysłowi prywatnemu udzieli pod warunkiem włączenia się przemysłu prywatnego

PROTEST

(początek na str. 1-ej)

premier Churchill w swoim przemówieniu wygłoszonym po zakończeniu konferencji w Jałcie oświadczył, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zobowiązały się udzielić Polsce pomocy w przedsiedlaniu Niemców z terytoriów Polsce zagwarantowanych. Wzywamy społeczeństwo do uświadomienia sobie ciągłej aktualności niebezpieczeństwa niemieckiego oraz nawrotu do polityki angielskiej z okresu po r. 1918, której rezultatem była odbudowa imperializmu niemieckiego".

do ogólnopaństwowego planu gospodarczego. Wielka rola w tym zakresie przypadnie organom samorządu gospodarczego, które będą musiały ulec poważnym strukturalnym przemianom w związku z szeregiem bardzo poważnych i bardzo istotnych zadań."

Zakończenie swego referatu poświęcił minister sprawie i udziału spółdzielczości nie tylko w dziedzinie pośrednictwa między producentem i konsumentem. "W dziedzinie produkcji,—oświadczył minister,—spółdzielczość winna zająć poważne miejsce w całym szeregu gałęzi przemysłowych. Obok największych przedsiębiorstw administrowanych przez Państwo spółdzielcza forma gospodarki powinna być przeważająca."

"Tyczy się to przede wszystkim przemysłów spożywczych, a zwłaszcza przemysłów, polegających na przeróbce i uszlachetnieniu produktów pracy rolnika."

W czasie dyskusji, która wywiązała się po referacie ministra Minca, zabrał głos referent połączonych komisji poselskich poseł Obrączka, który m. i. powiedział: "Państwo nie chce się pozbyć tak ważnego czynnika gospodarki narodowej, jakim jest inicjatywa prywatna polskiego przedsiębiorcy. Olbrzymia większość przedsiębiorstw będzie pozostawiona inicjatywie prywatnej. Ustawa ma na celu stworzenie ram prawnych, które gwarantować będą inicjatywie prywatnej udział w odbudowie Państwa. Gwarantuje się nienaruszalność prawa własności drobnych właścicieli i prawo swobodnego rozporządzania tą własnością w ramach obowiązujących przepisów. Każdy ma prawo założenia nowego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego pod warunkiem dopełnienia wymogów ustawowych. Nowopowstałe przedsiębiorstwa, które z biegiem czasu rozwiną się i będą zdolne zatrudnić ponad 50 pracowników, nie podlegają przepisom ustawy o przejęciu na własność Państwa przedsiębiorstw podstawowych gałęzi gospodarki narodowej."

Terroryści z NSZ przed sądem

Przed sądem wojennym Warszawskiego Okręgu Wojskowego odbyła się rozprawa przeciwko 23 członkom lubelskiej organizacji "Narodowych Sił Zbrojnych" (NSZ), oskarżonym o zbrodnie przeciwko państwu polskiemu.

Wszyscy oskarżeni byli aresztowani w okresie pomiędzy 10 lipca i 18 października 1945 roku w Lublinie, Chełmie, Krasnymstawie i Gdańsku.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia opiewa, że w okresie okupacji, kiedy naród polski krwawił w nierównej walce z hitlerowskimi zaborcami, znaleźli się w Polsce elementy, które nie tylko nie poparły wyzwoleńczej walki, lecz walczyły przeciwko ruchowi narodowemu, dążącemu do stworzenia wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski.

Faszystowskie elementy, zgrupowane w t. zw. "związku jaszczurczym", przekształconym następnie w NSZ zostały uzbrojone i wykorzystane przez niemiecko-faszystowskich okupantów dla walki z ruchem partyzanckim i dla wykonywania aktów terrorystycznych.

Oskarżeni przyznali się, że wszyscy oni z bronią w ręku występowali przeciwko Wojsku Polskiemu, że byli szkoleni w specjalnych hitlerowskich szkołach, a następnie byli zrzuceni jako spadochroniarze dla prowadzenia akcji dywersyjnej.

Po uwolnieniu Lubelszczyzny od okupantów kontynuowali oni walkę z polską demokracją. Po utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w dniu 22 lipca 1944 r. w skład NSZ weszli jako kierownicy przedstawiciele londyńskiego "rządu" emigranckiego. NSZ popełniało swoje zbrodnie w myśl wskazówek i dyrektyw tego "rządu", mając na celu zniszczenie demokratycznego ustroju w Polsce.

Przewód sądowy ujawnił niewiarygodne zdziczenie, brak najelementarniejszych odruchów sumienia u tych bandytów, mieniących się "ideowymi" przeciwnikami obecnej Polski.

W KONTAKCIE Z NIEMCAMI — MORDOWANIE UKRAIŃCÓW I ŻYDÓW

Według zeznań oskarżonego Wolanina, szefa "Pogotowia Akcji Specjalnej" (PAS), w NSZ istniały 2 odłamy. Pierwszy odłam stanowili ci, którzy przeszli w skład Armii Krajowej (AK), drugi odłam rekrutował się z członków ONR i współpracował z Niemcami. NSZ miały na celu obalenie ustroju państwa polskiego drogą zbrojnego powstania. Jednym z celów NSZ jest intensywne "likwidowanie" Ukraińców i Żydów. W powiecie hrubieszowskim, by przeszkodzić Ukraińcom w repatriacji, została spalona cała kolonia ukraińska — razem z Ukraińcami, "zlikwidowano" również kilka rodzin polskich.

WYRAFINOWANE MORDERSTWA

Oskarżony Jaroszyński był czynnym członkiem Armii Krajowej (AK) od grudnia 1939 roku do marca 1945, poczem wstąpił do NSZ, do oddziału "Sokoła". Jaroszyński opowiada, że w wyniku "akcji" w 1945 r. zdobył kilka par koni, wozy i świnię. Zamordowano przy tym 15 osób.

Na początku maja 1945 r. oddział, do którego należał Jaroszyński dokonał napadu na pluton Wojska Polskiego na szosie chełmskiej. Oddziałem dowodził "Jacek", który występował w mundurze oficera polskiego. Był to podstęp, dzięki któremu zdobyto 20 karabinów.

Oskarżony brał udział w "likwidowaniu" Wierzchowin i opowiada szczegółowo o tej akcji. Wydany był rozkaz wymordowanie wszystkich mieszkańców. Oskarżony widział w Wierzchowinach wypadki mordowania kobiet, dzieci i starców. Ucieczka ludności była uniemożliwiona. Ludzie z oddziału "Sokoła" byli wyrafinowani i znali różne sposoby katowania. Oskarżony opisuje szczegółowo, z detalami, zamordowanie dziecka, skatowanie staruszki i zamordowanie kobiety w ósmym miesiącu ciąży. Akcja w Wierzchowinach trwała 3 godziny.

Oskarżony opowiada, że Wolanin ("Zenon") wiedział o wszystkich akcjach NZS. Razem brali udział w odprawie, na której odczytano rozkaz całkowitej "likwidacji" ludności ukraińskiej, mordowania urzędników Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa oraz Żydów. Tenże "Zenon" opowiadał Jaroszyńskiemu o pomocy udzielanej NSZ przez zagranicę.

PIENIĄDZE I ROZKAZY Z ANGLII

Wolanin ("Zenon") opowiadał Jaroszyńskiemu, że z zagranicy dla NSZ przychodzą pieniądze i rozkazy. Bardziej szczegółowo mówił o tym na odprawie dowódców major "Henryk", który oznajmił że są zrzuty z Anglii w postaci broni i gotówki. Oskarżony zeznaje, że sam 2 razy był obecny podczas takich zrzutów. Dowódca zebrał oddział na umówionym miejscu i dał znak białą rakietą. Lotnik dawał znak czerwonym światłem, opuszczał się do 200 m i zrzucał ładunek, w którym były pieniądze, broń, mundury żołnierskie, ulotki itp.

ONR I ENDECJA

Oskarżony Żwirek ("Wysoki") zeznał, że organizacja NSZ jest emanacją Stronnictwa Narodowego. Tzw. "Związek Jaszczurczy" jest ekspozyturą ONR. PAS rekrutowało się z ludzi już skompromitowanych, poszukiwanych przez władze. PAS urządzało napady dla zdobycia pieniędzy i środków żywności. Oskarżony opowiada, że podczas rokowań w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej stanowisko NSZ było wyczekujące. Moment utworzenia Rządu Jedności Narodowej spowodował ogólną konsternację.

STRONNICTWO NARODOWE TRZONEM POLITYCZNYM NSZ

Oskarżony Plusiński opowiada o napadzie na Sąd Okręgowy w Lublinie. Napad był dokonany na zlecenie Stronnictwa Narodowego, akcją kierował

członek Stronnictwa Narodowego "Warta" i wszystkie pieniądze uzyskane w wyniku napadu wpłynęły do kasy Stronnictwa Narodowego.

Oskarżony Ulanowski stwierdza, że napad na Sąd Okręgowy dał 2.000 dolarów, 150 rubli złotych, 180 franków złotych, 220 tys. złotych, biżuterję itd. Oskarżony Ulanowski przyznał, że będąc członkiem Str. Narodowego był jednocześnie łącznikiem między NSZ i Stronnictwem Narodowym.

"PRZYPADKOWA ZGODNOŚĆ INTERESU POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO"

Na przewodzie sądowym ujawniona została instrukcja dla oficerów polityczno-oświatowym NSZ, wydana 1 stycznia 1945 r., która brzmi:

"Interes Polski nie pozwala nam na osłabienie przez sabotaż czy otwartą walkę niemieckiego frontu na wschodzie; mogłoby to tylko przyspieszyć inwazję bolszewicką. Przygotowanie na ewentualność inwazji bolszewickiej polega w pierwszym rzędzie na oczyszczeniu terenu z wszelkich elementów komunistycznych Pod tam względem istnieje przypadkowa zgodność interesu polskiego z interesem niemieckiem."

KONTAKTY PRZEZ RADIOSTACJĘ NIEMIECKĄ

Instrukcja ta podpisana przez kapitana Michała Zawiszę, szefa wydziału VI sztabu NSZ, stwierdza dalej m. in. "Wiemy, że istnieją instrukcje do władz cywilnych i wojskowych niemieckich manifestowania przyjaznego stosunku do NSZ".

Członek NSZ Majkowski vel Rafalski, chwycony jako spadochroniarz zeznaje:" Byliśmy zrzuceni 22 marca 1945 r. w liczbie 8 ludzi. Przed odlotem z Niemiec do Polski otrzymałem następujące zadanie: nawiązać kontakt z brygadą Bohuna przez radiostację niemiecką. Miałem informować grupę o stosunkach politycznych i gospodarczych panujących w Kraju, a tym samym Niemcy wiedzieliby dokładnie, co się dzieje w Polsce".

(cdn)

Mapa polski

Z NOWYMI GRANICAMI

jest do nabycia w punktach sprzedaży i u kolporterów

W imieniu ludzkości

(dalszy ciąg korespondencji B Polewoja)

Widziała ona, jak wprost z pociągów po "drodze śmierci", którą znał każdy w obozie, prowadzono dzieci do komór gazowych; jak przyjeżdżała ciężarówka i jak rzucano w nią trupy dziecięce, jak kłody drzewa, chwytając trupy za ręce i nogi. Widziała ona dzieci, na których, jak na królikach robiono różne doświadczenia. Szczepiono im różne choroby, wycinano im im różne gruczoły, badano na nich działanie różnych nowych trucizn. Widziała ona, jak dzieci rozstrzeliwano, lub po prostu zabijano, na oczach matek, uderzeniem pałki. To było nawet, jak gdyby sportem u SS-owców. Znajdowali oni nawet specjalną przyjemność, widząc bezsilną rozpacz matek i nigdy nie omijali sposobności pastwienia się nad dziećmi w obecności ich rodziców. Widziała ona, jak w dnie kiedy przybywało wyjątkowo dużo transportów i komory gazowe nie mogły nadążyć w "pracy", dzieci przyprowadzono wprost do palenisk krematorium i żywe rzucano w rozpalone piece.

— W te dnie straszny krzyk dzieci słychać było bez przerwy w całym obozie. Krzyk i dziki śmiech. Wiedzieliśmy, że krzyczą dzieci — żywcem palone. Wiedzieliśmy, że dziko śmieją się SS-owcy ze "specjalnych oddziałów", przyglądając się ich śmierci, — oświadczyła świadek Szmaglewska na sądzie.

Jeden przykład za drugim, co raz bardziej przekonywające, co raz straszniejsze, przytacza świadek i nagle przerywa swoje zeznanie, rzucając bezpośrednio w kierunku ławy oskarżonych straszne pytanie:

—W imieniu wszystkich kobiet, które były w obozach, zapytuje was gdzie są nasze dzieci?

W tej chwili wszyscy obecni na sali spojrzeli na ławę oskarżonych. I zobaczyliśmy jak te potwory, spokojnie żujące gumę lib rozmawiając ze sobą, nawet wtedy gdy na ekranie widziały obrazy swych zbrodni, — drgnęły, opuściły głowy, odwróciły się i przymknęły oczy.

Sala zacichła gdy na trybunę dla świadków wszedł członek Akademii Józef Orbeli. Oświadczył on z dumą, że najtrudniejsze lata leningradzkiej blokady spędził w oblężonym mieście, które zostało przez faszyzm skazane na całkowite zburzenie jeszcze wtedy, gdy Hitler podpisał znany plan "Barbarossa".

Stary członek Akademii przemawiał z trybuny dla świadków jak prokurator. Mówił on w imieniu wielkiego narodu. Widział on na własne oczy jak niemcy, z zamaskowanych pozycji metodycznie ostrzeliwali i, bez przerwy trwającymi nalotami, burzyli pamiątki kultury w Leningradzie. Był on w te dnie w Ermitażu, kiedy ich pociski jeden za drugim były kierowane w ten skarbiec narodu radzieckiego. Widział on historyczny gmach Pałacu Zimowego, który został trafiony kilkoma pociskami. Spokojnie, przekonywująco dowiódł on sądowi, że faszyści nie tylko rabowali, lecz burzyli, właśnie burzyli, aby nie pozostało i śladu, pamiątki kultury narodu rosyjskiego. Po złożeniu zeznań przez świadka Orbeli, pomiędzy nim i przedstawicielem obrony odbył się następujący dyaolog:

— Czy Pan jest artylerzystą? Na jakiej podstawie może Pan sądzić, nie będąc artylerzystą, że niemiecka armia kierowała swoje pociski właśnie w Pałac Zimowy i Ermitaż? — zapytał obrońca.

— Nie posiadam wykształcenia artyleryjskiego. Lecz widziałem na własne oczy, jak w Pałac Zimowy i w Ermitaż trafiły 33 pociski, a w obok znajdujący się most — tylko jeden. Mogę c całą pewnością określić w co celował faszyzm. W tych ramkach jestem bezwarunkowo artylerzystą — stanowczym głosem oświadczył członek Akademii Orbeli.

Tak jest, wszyscy swoimi oczami widzieli co to jest faszyzm, wiedzą w co on celował — do czego zmierzał. I chociaż ci wszyscy świadkowie radzieckie-oskarżenia, to są różni ludzie, o różnej przeszłości i rozmaicie ich wojna doświadczyła zanim znaleźli się na tej trybunię, to łączy ich jedno — nienawiść, bezwzględna nienawiść do faszyzmu. Oto dlaczego z taką nieodpartą siłą brzmiały ich słowa.

TYGODNIK "OJCZYZNA" JEST DO NABYCIA:

Przystań.—sklep p. Piątkowskigo, Aptekarskaja 45.
Nowe Miasto.—Sp. Akc. I. J. Czurin—Oddział materiałów piśmiennych, księgarnia "Kniga" Nowotorgowaja 55.
u p. K. Muczyńskiego w Stowarzyszeniu "Gospoda Polska".
Modiagou.—sklep p. Alikina. Gogolewskaja róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166, tel. 51 17.
Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45. i p. K. Muczyńskiego w Stow. "Gospoda Polska".

Listy do redakcji i ogłoszenia w sprawie poszukiwań zaginionych przyjmują: p. Piątkowski, Aptekarskaja 45 i p. K. Muczyński w Stow. "Gospoda Polska."
Cena za jednorazowe ogłoszenie w sprawie poszukiwań 25-Gobi. Dla osób nie posiadających środków—bezpłatnie.

Wydawca: Grupa postępowej inteligencji polskiej w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Кронковский.